



krótko

Pamięć o JP2

OŚWIĘCIM. Dziesięć lat temu papież Jan Paweł II przyjął tytuł Honorowego Obywatela Ziemi Oświęcimskiej. W pierwszą niedzielę Adwentu mieszkańcy Oświęcimia pamiętali o tej rocznicy podczas dziękczynnej Mszy św., której w oświęcimskim kościele św. Maksymiliana przewodniczył kard. Franciszek Macharski, a homilię wygłosił bp Tadeusz Rakoczy.

O ks. Popiełuszce

BIELSKO-BIAŁA. Książnica Beskidzka oraz Wydawnictwo Świętego Stanisława z Krakowa zapraszają na promocję książki Piotra Litki pt. „Książ Jerzy Popiełuszko. Dni które, wstrząsnęły Polską”. Promocja odbędzie się w Książnicy 9 grudnia o 12.00.

Bł. Karolina Kózkówna w diecezji bielsko-żywieckiej

Nie tylko dla młodych

W pierwszą niedzielę Adwentu parafianie z Dankowic jako pierwsi **powitali relikwie bł. Karoliny Kózkówny**, które na zaproszenie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży będą peregrynować po diecezji bielsko-żywieckiej.

Młodzi z parafii św. Wojciecha w Dankowicach i Podwyższenia Krzyża Świętego w Starej Wsi, zrzeszeni w międzyparafialnym oddziale KSM jako pierwsi w diecezji mieli okazję przywitać relikwie patronki młodzieży i ruchu czystych serc, bł. Karoliny Kózkówny.

W niedzielę, 29 listopada, wraz z młodymi relikwie witali w Dankowicach wszyscy parafianie. W ciągu całego tygodnia będą się przy nich modlić, a w sobotę, 5 grudnia, przygotowano uroczyste wieczorne nabożeństwo – adorację Najświętszego Sakramentu z bł. Karoliną. – To dla nas wszystkich wielkie wydarzenie. Wszyscy – i młodzi i starsi, chcemy poznać bł. Karolinę i odkrywać jej przesłanie dla nas – podkreśla ks. kan. Jan Figura, dankowicki proboszcz.

Ks. Wojciech Pal, wikariusz parafii św. Wojciecha i asystent międzyparafialnego oddziału KSM, dodaje, iż peregrynacja i spotkanie z błogosławioną ma nie tylko ożywić chrześcijańskie przeżywanie młodości i odnowić



Ks. Wojciech Pal zachęca do modlitwy przy relikwiach bł. Karoliny w Dankowicach

kontakt młodych z Panem Bogiem. Bł. Karolina może stać się dla nich wzorem właściwych, chrześcijańskich relacji z rodzicami, z rówieśnikami, może być wzorem właściwego podejścia do pracy. Za swoją patronkę obrali ją także młodzi małżonkowie i osoby pragnące żyć w czystości.

Podczas sobotniego nabożeństwa relikwiarz będzie ustawiony w centralnym miejscu kościoła, by każdy mógł podejść i – jak mówi ks. Wojciech Pal – ramię w ramię pomodlić się ze świętą.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Szlachetni licealiści, szlachetne prezenty

Paczki wielu serc

Sześćdziesięciu licealistów z LO im. Stefana Żeromskiego zaangażowało się w pomoc potrzebującym rodzinom z powiatów bielskiego i żywieckiego w ramach akcji „Szlachetna paczka”. Na Podbeskidziu akcja odbywa się po raz pierwszy. Honorowy patronat nad akcją objął także bp Tadeusz Rakoczy.

Do udziału w akcji zachęciła nas pani Elżbieta Dziech-Siekierska, która jest liderem ogólnopolskiej akcji „Szlachetna paczka” w Bielsku-Białej. Naszym zadaniem było znalezienie rodzin, będących w trudnej sytuacji materialnej, przeprowadzenie z nimi ankiet na temat najpilniejszych

potrzeb, a następnie znalezienie darczyńców, którzy by pomogli w przygotowaniu paczki dla poszczególnych rodzin – mówią Aneta Dyduch, Barbara Żyzda i Mateusz Pisarek. – Każdy wolontariusz ma pod opieką jedną rodzinę. Za nami wiele trudnych, ale i wzruszających spotkań z rodzinami wielodzietnymi i takimi, w których są osoby niepełnosprawne. Mamy nadzieję, że uda się wszystkim pomóc.

Wolontariusze pomogli w stworzeniu bazy internetowej czekających na pomoc. Dzięki niej darczyńcy mogą się zapoznać z listą rodzin i ich potrzebami. Licealiści z Bielska znaleźli 70 rodzin. Połowa z nich ma już chętnych



Wolontariusze z LO im. Żeromskiego z opiekunem Elżbietą Dziech-Siekierską

darczyńców. Szczegóły na temat akcji i tego, jak konkretnie pomóc, można znaleźć na stronie internetowej www.szlachetnapaczka.pl. Paczki mogą przygotować pojedyncze osoby, grupy lub firmy. Gotowe

paczki zbierane będą w wyznaczonych miejscach, a ich roznoszeniem zajmą się wolontariusze. Na Podbeskidziu działają trzy sztaby „Szlachetnej paczki” – dwa w Bielsku-Białej i jeden w Żywcu.

URSZULA ROCIOŁSKA



Marek Wójcik

Adwent to czas, kiedy bardziej mobilizujemy się do pomagania innym. **Zachęcamy także do włączenia się w pomoc dla diecezjalnego Domu Matki i Dziecka. Oprócz bezpiecznego schronienia nasze mieszkanki otrzymywać tu będą m.in. wsparcie psychologiczne, prawne oraz duchowe.** Naszym celem jest jednak przede wszystkim przygotowanie ich do samodzielności, odpowiedzialności i zaradności życiowej. Jesteśmy przekonani, że tylko wszechstronne i kompleksowe działania są w stanie odmienić los wielu kobiet i ich dzieci, które będąc w trudnej sytuacji, nie znajdując oparcia w swoim najbliższym otoczeniu. Podejmujemy szereg działań mających na celu zdobywanie środków finansowych, które zapewniają pełnienie tej misji. Jednym z nich jest bal charytatywny organizowany 2 stycznia 2010 r. w hotelu „Na Błoniach”. Całkowity dochód z balu przeznaczony zostanie na ten cel. W ramach imprezy odbędą się loteria fantowa i aukcja różnych wartościowych przedmiotów. Koszt biletu dla pary wynosi 250 zł. Zapraszamy serdecznie do współpracy wszystkich, którzy chcą nas wesprzeć rzeczowo, finansowo i w rozprowadzaniu biletów.

Prezes Stowarzyszenia Diecezjalny Ośrodek Wspierania Rodziny
tel. do ośrodka: (33) 810 12 55, 814 88 66

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Relikwie patrona pogranicza

CZECHOWICE-DZIEDZICE, MARKLOWICE GÓRNE. Parafia św. Jozafata Kuncewicza w Markłowicach Górnych cieszy się posiadaniem relikwii swojego patrona. Ofiarodawcą relikwii jest pochodzący z Markłowic Górnych ks. Kazimierz Janiurek, proboszcz parafii św. Maksymiliana w Czechowicach-Dziedzicach. – Pierwotnie planowano dla naszego kościoła tytuł Wniebowstąpienia – wspomina proboszcz ks. Stanisław Wójcik. – Ale podczas pielgrzymki do Rzymu w rozmowie z Janem Pawłem II pojawił się właśnie św. Jozafat – patron pojednania na pograniczu narodów i religii. Podczas obrzędu instalacji relikwii hołd swojemu patronowi złożyli przedstawiciele budowniczych miejscowego kościoła oraz reprezentanci rodzin parafii.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Ks. Stanisław Wójcik:
rozpoczynamy cykl nabożeństw z uczczeniem relikwii św. Jozafata

Artyści z WTZ zapraszają

GILOWICE. W sobotę 12 grudnia, od 9.00 do 14.00 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Gilowicach odbędzie się kiermasz świąteczny przygotowany przez uczestników tutejszego Warsztatu Terapii Zajęciowej z Gilowic wraz z terapeutami. Za symboliczne kwoty będzie można nabyć misterne wyroby i ozdoby świąteczne, własnoręcznie wykonane przez osoby niepełnosprawne. Podczas kiermaszu dla zainteresowanych przewidziana jest także degustacja wypieków przygotowanych w ramach prowadzonych zajęć. **im**

Spoczął w Harmężach



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

O. Jarosław Zachariasz i Halina Słowicka-Kołodziej w miejscu pochówku śp. Mariana Kołodzieja

HARMĘŻE. Marian Kołodziej, były więzień KL Auschwitz, scenograf, autor wystawy „Labyrinty. Klisze pamięci”, spoczął w podziemiach kościoła franciszkańskiego w Harmężach. Marian Kołodziej, rocznik 1921, pochodził z Wielkopolski. Aresztowany na początku II wojny światowej podczas próby przedostania się do armii polskiej na Zachodzie, w czerwcu 1940 roku został osadzony w KL Auschwitz. Działalność w obozowym ruchu oporu, wykonując rysunki techniczne urządzeń i budowli, które następnie przekazywano aliancom. Przyłapano na tej działalności otrzymał wyrok śmierci. Przed egzekucją uchroniła go ewakuacja KL Auschwitz – do końca wojny przebywał jeszcze w pięciu innych obozach na terenie Rzeszy. Po wojnie zajął się scenografią teatralną i filmową. Przez pół wieku ani słowem nie wspominał o Auschwitzu. Na początku

lat 90. zaczął przelewać wspomnienia wojenne na papier. Powstały tysiące rysunków. Po prezentacji w kilku różnych miejscach w Polsce i w Niemczech wystawa trafiła do podziemi kościoła franciszkańskiego w Harmężach. Zmarł 13 października w Gdańsku. Życzył sobie, by jego prochy rozsypano na terenie byłego KL Auschwitz, wśród prochów współwięźniów. Jednak nie zezwala na to polskie prawodawstwo. Miesiąc później dopełniono obrzędów pogrzebowych w Harmężach. Przewodniczył im o. Jarosław Zachariasz, prowincjał franciszkanów z Krakowa. Urnę z prochami złożono w specjalnej niszy, przysłoniętej granitową tablicą ze słowami Zbigniewa Herberta: „Ocalałeś nie po to, aby żyć, masz mało czasu, trzeba dać świadectwo”. Słowa te są mottem „Labyrintów”.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Warsztaty z plastyki

ŻYWIEC. Chcesz poznać technikę powstawania ludowych ozdób choinkowych, dowiedzieć się, jak zrobić gwiazdę kolędniczą? Miejskie Centrum Kultury w Żywcu zaprasza wszystkich chętnych do udziału w bezpłatnych warsztatach plastyki obrzędowej, związanej ze świętami Bożego Narodzenia. Warsztaty organizowane są przez Wydział Kultury Starostwa Powiatowego w Żywcu, odbywają się w gminnych ośrodkach kultury na terenie całego powiatu.

Już 7 grudnia o godzinie 16.00 takie warsztaty zorganizowane zostaną w MCK w Żywcu. **im**

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@gosciedzieny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS 033 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

**Dar Marii Koterbskiej
dla osób z upośledzeniem umysłowym**

Razem dla „Razem”

– To dla nas zaszczyt i wielkie wyróżnienie – podkreślali Maria Sysak-Łyp i Tadeusz Sowiński ze Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym „Razem”, **przyjmując z rąk Marii Koterbskiej czek na ponad 17 tys zł**, zebranych podczas jubileuszowego koncertu artystki.



Maria Sysak-Łyp (z lewej) przyjmuje symboliczny czek od Marii Koterbskiej w obecności prezydenta Bielska-Białej Jacka Krywulca

Jubileuszowy koncert z okazji 60 lat pracy artystycznej bielszczanki Marii Koterbskiej odbył się w październiku br. Zastanawiano się wówczas, na jaki ważny cel przeznaczyć dochód z tego koncertu. – Przedstawiliśmy Jubilatce listę rzetelnych stowarzyszeń, które warto wspomóc, i poprosiliśmy o wybór jednego. Pani Maria wskazała Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym „Razem” – mówi Krystyna Cyran, naczelnik wydziału spraw obywatelskich bielskiego Urzędu Miejskiego.

Od kilku lat rodzice ze Stowarzyszenia „Razem” starają się o pieniądze na budowę Grupowego Domu Rodzinnego, dla którego przygotowano miejsce na terenie Ośrodka Rehabilitacyjno-Szkoleniowego w Bestwinie. W domu zamieszkują 24 osoby niepełnosprawne, które np. po śmierci rodziców czy opiekunów stracą dach nad głową. Tu znajdują warunki do godnego życia.

W poniedziałek 23 listopada przedstawiciele „Razem”: Maria Sysak-Łyp i Tadeusz Sowiński, w obecności prezydenta Jacka Krywulca, odebrali z rąk Marii Koterbskiej

symboliczny czek na kwotę 17 tys. 199 zł, którą zebrano podczas jubileuszowego koncertu artystki. – Trzeba pomagać tym, którzy nie mogą sobie dać w życiu rady – podkreślała Maria Koterbska.

Pieniądze te wspomogą rozpoczętą wreszcie budowę. W sierpniu tego roku ruszyły prace: wykonano płyty fundamentowe pod całością budynku. – Pozostaje posprzątać teren budowy i czekać na wiosnę. Przed nami wykonanie odwodnienia budynku, drenaż i izolacja fundamentu. Następnie niwelacja

terenu, wykonanie fundamentu pod schody i platformy ewakuacyjne, a dalej – postawienie konstrukcji budynku – informuje Tadeusz Sowiński. Na realizację projektu potrzeba około 3 mln zł. Na postawienie budynku w stanie surowym – 900 tys.

– Jesteśmy bardzo wdzięczni za ten gest i wsparcie naszego przedsięwzięcia pani Marii Koterbskiej, panu prezydentowi Jackowi Krywulcowi i pani Krystynie Cyran – nie kryją wzruszenia przedstawiciele „Razem”. **ur**

Parafia Narodzenia NMP w Kończycach Małych Stulecie powtórnych urodzin

– Niech to sanktuarium promieniuje, by doprowadzić tych, którzy zesli już na manowce, do Chrystusa i Jego Matki – życzył biskup Tadeusz Rakoczy wiernym z Kończyc Małych, którzy świętują stulecie ponownego ustanowienia parafii.

Wizerunek Matki Bożej z mleczem symbolizuje kruchość życia i zapowiada Jezusa jako Uzdrowiciela. Srebrne wota oraz licznie przybywający tutaj pielgrzymi świadczą o żywotności kultu Matki Boskiej Kończyckiej.

Przewodniczący uroczystościom biskup Tadeusz Rakoczy wezwał parafian, by zacieśnili współpracę z duszpasterzami w celu zaktywizowania wspólnot duszpasterskich i apostołskich. – Parafia jest wspólnotą wspól-

not – przypomniał ksiądz biskup. – Jeśli ich nie będzie, kościoły będą świecić pustkami, przybędzie też ludzi obojętnych, a nawet wrogich Kościołowi.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Kończyce Małe leżą na trasie z Cieszyna do Jastrzębia-Zdroju. To jedna z najstarszych miejscowości na Śląsku Cieszyńskim. Parafię utworzono tutaj już w XIV wieku. Jednak ruchy reformacyjne spowodowały jej likwidację. Na nowo parafię utworzono w Kończycach Małych dopiero w listopadzie 1909 r. Przetrwanie na tych terenach wiary katolickiej uznawane jest za skutek szczególnej opieki Matki Bożej, czczonej w szesnastowiecznym wizerunku. Maryja wskazując na Jezusa, trzyma kwiatek mniszka lekarskiego.



Mieszkańcy Kończyc Małych dziękowali Bogu za stulecie powtórzenia do życia ich parafii

W aleksandrowickim Klubie Seniora

Potrzebujemy siebie

– Czekamy na każdą środę. To nieprawda, że emeryt jest skazany na samotne siedzenie w czterech ścianach i czekanie na odwiedziny dzieci i wnuków.

Trzeba samemu wyjść do innych! – mówią uczestnicy spotkań klubu seniora przy parafii pw. św. Maksymiliana w bielskich Aleksandrowicach.

Drogę do parafialnego klubu seniora wskaże gwar dochodzący z kawiarenki „Emaus” w podziemiach kościoła św. Maksymiliana w Bielsku-Białej. Spotykają się od 12 lat, a pierwszy raz przyszli tu na zaproszenie ówczesnego proboszcza ks. kan. Zenona Mierzwy oraz członków Akcji Katolickiej z Zofią Makulską na czele.

– Najważniejsze jest samo spotkanie i chęć zobaczenia się z innymi ludźmi – uśmiecha się Barbara Latko, przewodnicząca klubu, następczyni Kazimierza Krupy i Haliny Żydaczewskiej. – Chętnie gościmy związanych z naszą parafią artystów, poetów, twórców. Posłuchamy odczytów na różne tematy,

ale i sami organizujemy wieczory z poezją, pośpiewamy pieśni religijne czy patriotyczne.

– Mamy wiele pytań co do życia religijnego, potrzebujemy wiedzy na tematy etyczne, budzące różne dyskusje. Cieszymy się, że możemy liczyć na regularne spotkania z naszym proboszczem ks. Stanisławem Wawrzyńczykiem – dodaje Kazimierz Przysiał.

– Żeby się tu spotykać, nie potrzeba wielkich nakładów finansowych – dodaje Marian Kopystyński. – Ustaliliśmy miesięczną składkę na 5 zł. Dzięki księdzu proboszczowi mamy zapewnione miejsce w kawiarence, kawę, herbatę. To wystarczy. Seniorzy sami dbają, by jednak



Emerytki i emeryci z Aleksandrowic nie wyobrażają sobie środy bez popołudniowego spotkania w parafialnym Klubie Seniora

czasem było bardziej uroczyście. Organizują imieniny czy spotkania z okazji świąt i rocznic. Na andrzejkowe spotkanie Henryk i Wanda Rosnerowie przygotowali sałatkę i udka z kurczaka dla prawie trzydziestu osób. Dawniej, kiedy łatwiej było o sponsorów, wyjeżdżali na wycieczki w góry, do teatrów, opery, do polskich sanktuariów.

Pan Henryk, przewodnik PTTK, służył im wówczas swoją wiedzą: – Teraz trudniej o finansowe wsparcie, a nie każdego stać z emerytury na bilety. Pozostają nam te spotkania i wyjazdy w okolice Bielska. Ale to grono na pewno potrzebuje siebie nawzajem. Zachęcamy także innych do dołączenia!

Urszula Rogólska

Nie siedź w domu!



BARBARA LATKO, PRZEWODNICZĄCA KLUBU SENIORA W ALEKSANDROWICACH

– Potrzebujemy naszych śródownych spotkań seniorów. Czasem są to spotkania świąteczne, imieninowe, specjalnie przygotowane z okazji różnych rocznic, także świąt narodowych. A czasem zwyczajnie chcemy wspominać, porozmawiać o naszych rodzinach, o radościach i smutkach. W środy na 16.00 serdecznie zapraszamy do parafialnej kawiarenki „Emaus” wszystkich seniorów, którzy nie chcą sami siedzieć w domu

Gen. Władysław Anders patronem Gimnazjum nr 1 w Bielsku-Białej

Czerwone maki w szkole

Szukali go wszyscy – uczniowie, nauczyciele, rodzice. Szukali postaci, która pokaże im, jak odnajdywać odpowiedzi na życiowe pytania. Znaleźli – od 20 listopada br. bielskie Gimnazjum nr 1 nosi imię gen. Władysława Andersa.

Kiedy Marta Walla i Marta Suchoń w czasie uroczystości nadania szkole imienia gen. Władysława Andersa i przekazania uczniom nowego sztandaru zaśpiewały „Czerwone maki na Monte Cassino”, wzruszająca cisza na chwilę powstrzymała oklaski. Ale wzruszenie było tylko jednym z elementów najważniejszej uroczystości w 10-letniej historii szkoły. Świętowanie na Leszczynach, gdzie znajduje się szkoła, rozpoczęła Msza św. w kościele Chrystusa Króla, odprawiona pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego.

W dniu wspomnienia św. Rafała Kalinowskiego – patrioty, oficera, inżyniera, wychowawcy i kapłana – uroczystość stała się okazją do refleksji o polskim patriotyzmie i jego wzorcach. Po Eucharystii ksiądz biskup poświęcił nowy sztandar szkoły – dar rodziców, parafian z ks. kan. Józefem Jaskiem na czele i grona sponsorów. Podczas szkolnej gali, w centralnym miejscu scenografii młodzi umieścili portret swojego patrona i jego słowa: „Odrzućmy wszystko, co nas dzieli, bierzmy wszystko, co nas łączy”. W widowiskowym programie artystycznym pokazali, jak w szkolne życie już od lat wplatają idee, którymi żył ich patron. Złożyli ślubowanie na nowy sztandar.

– Nasza szkoła kładzie szczególny nacisk na rozwój młodych ludzi. Chcemy, by zdobyli nie tylko wiedzę, ale i umiejętności społeczne

potrzebne w dorosłym życiu. Pomagamy im odkrywać ich silne strony. Chcemy, żeby mieli marzenia i potrafili je wcielać w życie – każdy na miarę swoich chęci i możliwości – podkreśla dyrektor Anna Kruk. – Staramy się wyrównywać szanse młodzieży, kładąc nacisk na umiejętność pracy w grupie, wyszukiwania i przetwarzania informacji przy

użyciu technologii informatycznej, rozwiązywania problemów. Przygotowujemy młodzież do życia społecznego przez prężnie działający samorząd uczniowski, a także udział w wielu akcjach społecznych i charytatywnych. Szkoła poszczycić może się bogatym dorobkiem, uczniowie wielokrotnie osiągnęli wysokie wyniki w konkursach. **ur**



Gimnazjaliści z Leszczyn złożyli ślubowanie na nowy sztandar

Sukces Szkolnego Klubu Wolontariusza
z Nowej Wsi

Serce wyobraźni

Uczniowie z Nowej Wsi, jako **przedstawiciele jedynej szkoły – zarówno spośród gimnazjów, jak i szkół średnich – z terenu całej gminy Kęty** zostali zaproszeni do etapu wojewódzkiego projektu: „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”.

Grupa jedenastu uczniów z Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Nowej Wsi w składzie: Weronika Dwornik, Iwona Kołodziejczyk, Marta Listwan, Karolina Szczęść, Monika Grunwald, Tomasz Zemła, Daniel Tobiasiewicz, Mateusz Klęczar, Kamil Noster, Dominik Gąsior oraz Dariusz Sajdak pod opieką pedagogów: Magdaleny Miodońskiej-Kuźmy, Magdaleny Rodak, Bogusławy Szczupak oraz Grzegorza Żaka uczestniczyła

w gali poświęconej podsumowaniu tegorocznych inicjatyw i działań podjętych przez uczniów szkół gimnazjalnych i średnich, w ramach małopolskiego projektu o wolontariacie pt. „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”.

Głównym organizatorem projektu jest Województwo Małopolskie, zaś patronat honorowy nad nim objęli m.in. kard. Stanisław Dziwisz oraz Małopolskie Kuratorium Oświaty w Krakowie. Uroczystość



Uczniowie z Nowej Wsi w Krakowie-Łagiewnikach

odbyła się w auli Jana Pawła II przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach.

Wiele działań przeprowadzonych przez młodzież z Nowej Wsi (m.in. Wielkanocna Zbiórka Żywności, zbiórka odzieży używanej, współpraca i ognisko integracyjne z wychowankami domu dziecka, zajęcia z osobami niepełnosprawnymi, odwiedziny podopiecznych domu opieki społecznej oraz pacjentów uzależnionych od alkoholu, pomoc w przygotowaniu obiadu wielkanocnego dla potrzebujących z terenu gminy, pomoc koleżeńska w nauce, organizacja koncertu charytatywnego, z którego wolne datki zostały przeznaczone na tzw. adopcję na odległość pięciorga dzieci z afrykańskiego Togo, itp.) zostało bardzo wysoko ocenionych

już przez rejonową komisję projektu w Wadowicach. Podczas uroczystości wolontariusze mieli okazję przedstawić w formie montażu słowno-muzycznego nie tylko efekty swoich działań, ale również pokazać piękno ziemi kęckiej, z której pochodził m.in. św. Jan Kanty, a z którą związani także byli m.in. św. Brat Albert oraz – kanonizowany niedawno – św. abp Zygmunt Szczęsny Feliński. Właśnie te postaci stały się patronami działań nowowiejskiej młodzieży. Finał małopolskiego projektu odbędzie się w Filharmonii Krakowskiej, m.in. z udziałem kard. Dziwisza, 3 grudnia 2009 r. Nowowiejscy uczniowie także zostali zaproszeni na tę galę.

Grzegorz Żak

Liturgiczna muzyka w Pogórze

Ma być piękna!

Na drugie już warsztaty śpiewu liturgicznego, zorganizowane przez stowarzyszenie „Agni Novi” z Jasienicy i parafię w Pogórze, z różnych parafii przyjechało do Pogorza ponad 50 osób.

Naukę śpiewu podjęli śpiewacy m. in. z Cieszyna, Puńcowa, Międzyrzecza, Jasienicy, Pogorza i Żywca. Nad ich umiejętnościami oraz wiedzą o muzyce pracowali: dr Beata Borowska – dyrygent

Bielskiego Chóru Kameralnego, Paweł Bębenek – kompozytor współpracujący z krakowskim duszpasterstwem dominikanów, autor wielu utworów i aranżer dawnych pieśni kościelnych, oraz

ks. dr Wiesław Hudek – poeta i muzyk. W organizacji warsztatów pomogli też jasienicki GOK i wójt Janusz Pierzyna.

– Cieszymy się z owoców poprzednich warsztatów, bo są nimi m.in. działające od kilku miesięcy schole liturgiczne w parafii w Puńcowie czy Pogórze – przyznaje Ewa Sowa z „Agni Novi”. – Widać też postępy: ci, którzy przyjechali już drugi raz, sporo pracowali w swoich parafiach...

W trakcie warsztatów z uwagą słuchali wskazówek Beaty Borowskiej i uczyli się emisji głosu, przygotowując oprawę liturgii opartą na kompozycjach Pawła Bębena, który też dyrygował chórem podczas niedzielnej Mszy św. kończącej warsztaty.

– Każdy z nas tęskni za pięknem. Ważne, żeby muzyka w kościele była piękna, bo przecież Pan Bóg jest go-dzien tego. I zarówno najmłodszy, jak i dorośli wykonali dużą pracę, żeby tak właśnie było – mówi Paweł Bębenek. – Czuję się, że przyjeżdżając do Pogorza naprawdę po to, by śpiewać jak najlepiej. Jestem pod

wrażeniem tych młodych ludzi: zdolnych, pracowitych i bardzo cierpliwych – dodaje Beata Borowska.

– Można było bardzo dużo się nauczyć i przybyło nam też zapału do śpiewania – podsumowały warsztaty Basia i Justyna ze scholi w Puńcowie. **asś**

**Na anielskiej fali
90,2 FM**

**RADIO
ANIOŁ BESKIDÓW**



ul. św. Jana
Chrzyciela 14
43-346 Bielsko-
Biała
tel. 033 821 20 00

nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000

6002 0168 0446

www.radio.diecezja.bielsko.pl

„Gość Niedzielny” w Aniele
Beskidów – w każdą sobotę
o 9.00 i 19.00.



Chórzyści śpiewali kompozycje Pawła Bębena – pod dyktando autora



ZDJEŃCJA RYSZARD MACURA

Po co to gadanie?

CIESZYŃSKIE DEBATY. Z czego wynikają nieporozumienia między ludźmi? Ano z tego, że wcześniej się nie spotkali, nie porozmawiali, nie wysłuchali, nie skonfrontowali swoich poglądów, uparcie twierdząc, że „moje spojrzenie jest najlepsze”. **Cieszyniacy postanowili więc debatować.**

tekst

URSZULA ROGÓLSKA

urogolska@goscniedzielny.pl

Kiedy spotyka się ich biegnących z kamerą po Cieszynie, to znak, że wkrótce odbędzie się kolejna debata. Zadają mieszkańcom miasta sondażowe pytania związane z – według nich – najważniejszymi sprawami życia społecznego i politycznego. Kiedy zbiorą materiał, główny redaktor Mateusz Pająk z klasy informatycznej „Szybina” – Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im.

W. Szybińskiego w Cieszynie – lub inni uczniowie przystępują do pracy nad przygotowaniem krótkiego filmu.

Młodzi i mentorzy

Są uczniami „Szybina” i „Osucha” – ILO im. Antoniego Osuchowskiego w Cieszynie. Szkolne debaty o polityce, które przeprowadzają często i nieplanowanie na lekcjach historii czy WOS-u, to nic nadzwyczajnego. Ich nauczyciel, Ryszard Macura zachęcał do młodzieżowego politykowania w ramach kół społeczno-prawnych. Myśl o przygotowaniu prawdziwej merytorycznej

debaty dojrzewała przez kilka lat. Wkrótce zrodził się pomysł powołania ponadszkolnego Klubu Myśli Społeczno-Politycznej „Pro publico bono”, który w kwietniu 2008 roku zorganizował w cieszyńskim Domu Narodowym pierwszą debatę poświęconą wizerunkowi polityka.

Pod koniec 2008 r. młodzi zaprosili do współorganizowania debat swoich mentorów – jak nie wahają się mówić o członkach cieszyńskiego stowarzyszenia „Wszechnica”. Jednym z celów, dla których powołano „Wszechnicę”, jest przywrócenie zbiorowej pamięci o najnowszej historii Śląska

Cieszynskiego i zarazem upamiętnienie wydarzeń w tym regionie związanych z przełomem lat osiemdziesiątych.

Te założenia doskonale współgrały z pomysłami młodzieży. Pierwszym prezesem „Wszechnicy” był Ludwik Kuboszek. Jego następcą został Ryszard Macura. Władze stowarzyszenia tworzą postaci zasłużone dla najnowszej historii i zaangażowane w życie społeczne i polityczne Śląska Cieszyńskiego, a wśród nich m.in.: Witold Dzierżawski, Grzegorz Księżyc, Janusz Dziejdzina, Ludwik Kuboszek, Marian Dembinok, Małgorzata Kiereś, Andrzej Sikora i wielu innych. Ich obecność pomaga młodym przygotować debaty z udziałem osób kompetentnych i znanych nie tylko w regionie.

Ważkie sprawy

– Wszyscy zgadzają się na udział w debatach społecznie – nikt nie oczekuje żadnych gratyfikacji



Na debatę europejską przyjęli zaproszenie kandydaci z czołowych miejsc list wyborczych do europarlamentu
PO LEWEJ: Cieszyńskie debaty organizowane przez młodych przyciągają tłumy mieszkańców regionu

– podkreśla Ryszard Macura. – Działacze „Wszechnicy” to przede wszystkim osoby związane z „Solidarnością”. To jednak nie przeszkadza w tym, by do debaty zapraszać przeciwników politycznych. Co więcej – oni bardzo chętnie zgadzają się na udział i wręcz dopominają się o to. To nas cieszy.

Do tej pory odbyły się debaty poświęcone wizerunkowi polityka, spółdzielczości mieszkaniowej (zaproszenie przyjęli prezesi z niemal wszystkich spółdzielni w regionie), mediom w życiu publicznym, patriotyzmowi, organizacjom pozarządowym, budowaniu wspólnej Europy i kondycji sportu na Śląsku Cieszyńskim. Każdą poprzedza przygotowany przez młodzież film z sondą.

– Tematyka jest zróżnicowana – staramy się obserwować życie i podejmować takie problemy, które w danym momencie wydają się najbardziej ważne – podkreślają młodzi. Najbardziej angażują się Agata Warpechowska, Marysia Kulis, Asia Kulesza, Jagoda Rymarczyk, Justyna Stefek, Andrzej Pietrzyk i wspomniany Mateusz Pająk.

W debatach – w zależności od tematu – bierze udział nawet ponad stu uczestników. Do zainteresowanych młodzi docierają przez ulotki, e-maile, ogłoszenia. Ogromną pomocą jest tu współpraca z nauczycielami Grzegorzem Księżycem i Dawidem Czakonem.

Wielkie zainteresowanie budziła debata medialna, w której wzięli udział m.in. redaktorzy wszystkich cieszyńskich mediów. Na spotkanie o patriotyzmie polskim i różnych jego wymiarach przybyli m.in.: profesor Katarzyna Olbrycht, sportsmenka Paulina Ligocka, poeta Kazimierz Węgrzyn, a także państwo Frankowie z Zaolzia.

Na debacie o organizacjach pozarządowych sami cieszyńscy bliżej mogli poznać Stowarzyszenie Pomocy Wzajemnej „Być Razem” – laureata tegorocznej nagrody TOTUS – a także tutejszy Uniwersytet Trzeciego Wieku – jeden z najprężniej działających w kraju, choć istniejący przy filii wyższej uczelni – Uniwersytetu Śląskiego.

Za ogromny sukces – z racji zróżnicowania poglądów politycznych gości – młodzi uważają debatę europejską. Z jednej strony oczywiste było, że przed eurowyborami w takim przedsięwzięciu będą chcieli wziąć udział kandydaci wszystkich opcji, ale dzięki temu debata zaprezentowała najszerze spektrum poglądów polskich kandydatów.

– Przyjechali kandydaci z czołowych miejsc wszystkich list w naszym województwie – mówią organizatorzy. – Każdy musiał przygotować solidne wystąpienie i zmieścić się w wyznaczonym czasie – jak w europarlamencie. Jesteśmy też zadowoleni z debaty poświęconej sportowi na Śląsku Cieszyńskim – obfitowała w bardzo konkretne rozwiązania, które przekazaliśmy odpowiednim władzom. Mówią nam, że skoro wam się chce je organizować, to chętnie, dla dobra wspólnego bierzemy w nich udział. Znajdują dla nas czas europarlamentarzyści i posłowie, samorządowcy, profesorowie uczelni, osoby zaangażowane kiedyś i dziś w tzw. wielką politykę. Była u nas pani Grażyna Staniszevska, panowie Jan Olbrycht, Stanisław Szwed, Tadeusz Kopeć i Marek Jurek. Wszystkie debaty są filmowane i archiwizowane. Na razie ich organizatorzy nie mają możliwości ich publikowania i rozpowszechniania ze względu na koszty.

– Zachęcam młodych, by nie mieli kompleksów w konfrontacji ze znanymi politykami. Szacunek przede wszystkim, ale i odwaga – dodaje Ryszard Macura. – Wierzę, że dzięki debatom będą chcieli dyskutować z osobami, które mają poglądy odmienne od ich własnych, że nabiorą przekonania, iż „moje spojrzenie nie musi być optymalne”, będą szukać wspólnych rozwiązań. ■



20 lat po 1989

Klub Myśli Społeczno-Politycznej „Pro publico bono” i cieszyńskie stowarzyszenie „Wszechnica” zapraszają wszystkich chętnych 11 grudnia br. o godzinie 16.00 do Domu Narodowego w Cieszynie na debatę poświęconą przemianom społecznym i ustrojowym w Polsce po 1989 r., w nawiązaniu także do rocznicy wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. Gośćmi debaty będą: Alojzy Pietrzyk – polityk i działacz związkowy, poseł na sejm I kadencji oraz Sebastian Rosenbaum – historyk i pracownik katowickiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej. Moderatorem dyskusji będzie mecenas Andrzej Sikora.

Rozmawiajmy



RYSZARD MACURA, ORGANIZATOR CIESZYŃSKICH DEBAT, MODERATOR KLUBU MYŚLI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ „PRO PUBLICO BONO”, PREZES „WSZECHNICY”

– Czasem spotykam się z zarzutem – po co te nasze spotkania, debaty, po co to „gadanie”. Chcemy pokazać, że działanie przy otwartej kurtynie sprzyja właściwemu

tworzeniu życia społecznego. To gwarancja, iż konflikty, spory polityczne będą załatwiane w świetle dziennym. W takiej sytuacji nie ma miejsca na zakulisowe zagrywki natury personalnej. Publiczna debata zmusza jej uczestników do solidnego, merytorycznego przygotowania się. Politycy niemal wszystkich opcji, działacze społeczni chcą w niej uczestniczyć, bo to nie tylko walka o elektorat, ale i szansa na znalezienie sensownych, optymalnych rozwiązań wielu problemów. Debata pozwala młodemu poznać mechanizmy władzy. I choć to zabrzmiało patetycznie, debaty służą też temu, co się obiegowo nazywa „budowaniem społeczeństwa obywatelskiego”. Pomagają w poszukiwaniu talentów organizatorskich – ludzi, którzy będą potrafili organizować nasze życie społeczne; będą posiadali umiejętności potrzebne do tego, by problemy wspólnie rozwiązywać. Każda dziedzina życia potrzebuje fachowców, więc ta – jakże istotna dla nas wszystkich – również! Duże zainteresowanie, także ze strony ludzi młodych, pozwala mieć nadzieję, że efektem naszego „gadania” będą działania służące dobru społecznemu.

PANORAMA PARAFII – Świadkowie Chrystusa
 Stanisław Kwaśny z parafii Niepokalanego Serca NMP w Mesznej

Z listem w sercu

– U wielu twórców takie gesty wywołują uśmiech politowania.

Coś, na czym można zarobić poważne pieniądze, on oddaje za darmo, żeby służyło innym, cieszyło ich i... na chwałę Bogu.

Takich twórców już się prawie nie spotyka – mówi o Stanisławie Kwaśnym z Mesznej Zbigniew Micherdziński z Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej.

Może to zabrzmie trochę jak opowieść o bohaterze z baśni, w której zawsze zwycięża nie pieniądź, a to, co szlachetne, ale jak mówi Zbigniew Micherdziński: to autentyczna historia. Kiedy o najnowszej pracy twórcy rzeźbiarza Stanisława Kwaśnego z Mesznej – figurze Frasobliwego – dowiedział się jeden majętny człowiek, zaproponował za nią artyście znaczną sumę pieniędzy. – Staszka to wręcz zdenerwowało – opowiada Z. Micherdziński. – Bo on już dawno zaplanował, że Frasobliwy jest jego darem dla Mesznej. To dzieło nieprzeciętne. Zarówno ze względu na motywację, jak i technikę wykonania. To kapliczka wykonana z jednego pokaznego kawałka pnia. Całość trzeba było dokładnie zaplanować już na początku – tu nie ma kilku fragmentów scalanych w jedno. To stara, tradycyjna, bardzo trudna technika rzeźbienia. Staszek potrafił tego dokonać.

Mocno w sercu

Przy sobie Stanisław Kwaśny nosi, rozdawany w bielsko-żywieckich kościołach w związku z Jubileuszowym Rokiem 2000, list bp. Tadeusza Rakoczego. Jego fragment zachęca do kultywowania polskich tradycji, w tym także ustawiania w przydomowych ogródkach kapliczek, w miejsce gipsowych figurę krasnali. – Wziąłem sobie to bardzo mocno do serca. Po Frasobliwym są plany przygotowania następnej kapliczki dla Mesznej. I wierzę, że uda się je zrealizować.

– A ja mam nadzieję, że pomysł Staszka zyska naśladowców w całych Beskidach – podkreśla Zbigniew Micherdziński, który zadbał o to, by trzeci piątek listopada, kiedy to kapliczkę z figurą Frasobliwego na styku ulic Borowej i Jaworowej w Mesznej poświęcił proboszcz z Mesznej ks. Andrzej Piotrowski, stał się świętem beskidzkich twórców. Na uroczystość, połączoną z odmówieniem Koronki do Bożego Miłosierdzia, przybyli licznie okoliczni mieszkańcy, z wójtem Antonim Kuflem, ale i twórcy – przyjaciele Stanisława Kwaśnego. Józef Broda z Istebnej zaprosił do wysłuchania gry na instrumentach ludowych i gawędy o tym, jak człowiek, będący częścią natury, może się odwdziżyć Bogu za dar życia.

Podarowane przez Stanisława Kwaśnego figury Matki Bożej, Frasobliwego, świętych czy charakterystycznych dla niego pyzactych aniołków znajdują się w wielu domach

i instytucjach. Dzięki jego osobistemu zaangażowaniu w prowadzenie zajęć w ramach projektów edukacyjnych i warsztatów rzeźbiarskich wielu uczestników tych zajęć – wcześniej amatorów – wyrosło na rzeźbiarzy, którzy zdobywają nagrody i wyróżnienia w licznych konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych. Efektem projektów „I Ty możesz zostać artystą” oraz „Rozbudowa ludowej szopki bożonarodzeniowej” są dwie piękne plenerowe szopki w Wilkowicach i Mesznej, wykonane przez ludzi, którzy wcześniej nie mieli pojęcia o rzeźbie, a nawet o trzymaniu w ręku dłuta!

Bez tajemnic

Stanisław Kwaśny, laureat licznych konkursów, wielokrotnie brał udział w plenerach rzeźbiarskich jako kurator i organizator – na przykład w 2006 roku w Białym Potoku na Słowacji bezinteresownie uczył słowackich rzeźbiarzy obróbki kamienia. Podobnie na plenerze rzeźby w drewnie w Ostrawie. Wspólnie z Janem Czupryniakiem narzucili wręcz organizatorom i uczestnikom tradycyjną tematykę sakralną, co spotkało się z aplauzem widzów.

Imponuje innym chrześcijańską postawą w każdym wymiarze. Nie wyobraża sobie pleneru – gdziekolwiek by on nie był – bez uczestnictwa w niedzielnej Mszy św.

– Efekty jego działań w dziedzinie upowszechniania rzeźby ludowej robią wrażenie – mówi Zbigniew Micherdziński. – Kilkadziesiąt osób opanowało podstawowe umiejętności wykonywania drewnianych figur przedstawiających świętych, anioły, bohaterów podań i legend. Wielu samodzielnie tworzy i zdobywa laury w konkursach. Gdyby nie wielka determinacja artysty, życzliwość, serdeczność i wrażliwość na sztukę, gdyby nie jego pasja, nie byłoby pięknych przydrożnych kapliczek figur świętych, wizerunków Matki Bożej, gwiazd kołędniczych i szopek domowych.

Rzeźby Stanisława Kwaśnego tak spodobały się śp. ks. Janowi Twardowskiemu, że ilustrują liczne wydawnictwa z jego poezją. Rzadko się zdarza, aby uznany i ceniony artysta tyle czasu i energii poświęcał na upowszechnianie sztuki ludowej. Taki jest Stanisław Kwaśny. Co więcej, każdy artysta ma swoje twórcze tajemnice, których nie chce zdradzać nikomu. Stanisław



Frasobliwy Stanisława Kwaśnego stanął na skrzyżowaniu ulic Borowej i Jaworowej w Mesznej

Kwaśny taki nie jest. Czegokolwiek sam się nauczył, natychmiast przekazuje wszystkim chętnym uczniom.

Urszula Rogólska

W mojej opinii



KS. ANDRZEJ PIOTROWSKI,
 PROBOSZCZ W MESZNEJ

– Pan Stanisław Kwaśny to osobowość rozstawiająca naszą miejscowość. Człowiek bardzo skromny, otwarty,

serdeczny, który swoim talentem, pasją chce służyć innym. Okazała kapliczka z figurą Chrystusa Frasobliwego, którą poświęciliśmy w trzeci piątek listopada, to efekt jego ciężkiej pracy, która nas, modlących się tutaj, pobudza do refleksji, ale i rozwesela serce. Przygotowanie tego miejsca zjednoczyło wielu parafian – pan Stanisław wyrzeźbił kapliczkę, inni, z wójtem na czele, zadbali o uprzątnięcie tego miejsca, posadzenie zieleni, ułożenie bruku, i nie zabrakło tych, którzy znaleźli czas, żeby tu spotkać się na modlitwie. Mam nadzieję, że będziemy się tu gromadzić w ciągu roku z wielu okazji.